

PRZEWODNIK RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok ósmy.



Leszno,
dnia 1. Lipca 1844.

Spis rzeczy. Projekt założenia Towarzystwa rolniczo-gospodarskiego w księstwie poznańskim zmienia się w rzeczywistość. — Andersona sposób uprawiania nowo-zelandzkiego szpinaku. — Środek zaradczy zachowania niektórych roślin oranżeryjnych od szkody. — Predki sposób dochowania się drzew owocowych. — Handel włosami ludzkiemi we Francyi. — Los lekarzy w Anglii. — Komu i kiedy używanie kawy staje się pożytecznem. — Młyn czerkaski. — Przemysłowa jeografia. — Nadzwyczajna igła. — Jak mętną wodę czyścić.

Projekt założenia Towarzystwa rolniczo-gospodarskiego w księstwie poznańskim zmienia się w rzeczywistość. W skutek porozumienia się z Naczelnym Prezesem, walne zebrania w Gostyniu i Gnieźnie wezwały w każdym powiecie obywateli do założenia szczególnych Towarzystw. W powiecie krobskim oznaczony został Józef Łubieński z Pudliszek i cyrkularzem zaprosił chcących brać udział, do miasta Krobi, i dnia 22. Czerwca na tém zebraniu przystąpili do Towarzystwa osobiście:

JW^{ny} Hrabia Józef Mycielski z Rokossowa;

- z Gustaw Potworowski z Goli;
- z Józef Morawski, były Referendarz stanu, z Oporowa;
- z Stanisław Błociszewski z Smogorzewa;
- z Henryk Unruh z Ziemiańska;

JW^{ny} Józef Handke, possessor, z Kuczyń;

JXiądz Dziekan Kwapich z Domachowa;

JW^{ny} Koliński z Goli;

z Müller z Bartoszewic;

z Wolny Karól, sołtys z Starój Krobi;

z Schniegenberg z Żychlewa;

JXiądz Pawłowski, kommandarz, z Krobi;

JW^{ny} Szymoński, fabrykant cukru, z Pudliszek;

z Trawiński z Krobi;

z Paweł Hrabia Łubieński z Pudliszek;

z Józef Hrabia Łubieński z Pudliszek.

Listownie:

JW^{ny} Teodor Hrabia Mycielski z Chocieszewic;

JWny Kalixt Bojanowski z Skoraszewic;

„ Dyrektor Roth z Konarzewa;

„ Naddzierżawca Schatz z Chumiętek,

„ Wilkoński z Grabonoga,

„ Bojanowski Edmund z Grabonoga,

„ Rude, Aptekarz w Gostyniu.

Prezydujący zagaił mową, którą tu załączamy:

Szanowni Współobywatele!

Cyrkularzem z dnia 12. tego miesiąca miałem honor powód dzisiejszego naszego zebrania przedłożyć. Nie potrzebuję się tu rozwodzić nad ważnością tego przedmiotu. Rolnictwo jest głównem, jeśli nie jedynem źródłem bogactwa naszego; słusznie więc uwagę wszystkich ludzi myślących zwrócić na siebie powinno. Opatrzność nadając nam łatwiejszą sposobność wykształcenia naukowego, albo też dając pod zarząd większe pól obszary, włożyła zarazem obowiązek starania się o polepszenie bytu styczność z nami mających włościan. W ostatnich dziesięciu latach gospodarstwa widocznie się podniosły. Cecha naukowa, nadana tej pierwszej podstawie zaspokojenia potrzeb, brak innego publicznego zatrudnienia, zwróciły wielką ilość ludzi myślących, oddania się z całą gorliwością temu zawodowi.

Błogosławione skutki pokoju i wpływające ztąd znaczne podwyższenie wartości ziemi, zrobiły z tego konieczność. Wszyscy ją czują, a razem widzą, z jak wielu trudnościami ulepszenia są połączone. W każdej gałęzi rolniczego przemysłu zbywa na praktycznie wykształconych ludziach, którzyby śmiało pomysły odpowiednio wykonać byli w sta-

nie. Najzbawienniejsze zamiary albo drogo okupionem doświadczeniem nabyć musimy, albo też na niemożności wykonania spełzną. Dziwujemy się sami nad tem, co się już stało, a jednak czujemy, jak dalej jeszcze jesteśmy od tej mety, na której wskutek naszego położenia stanąćbyśmy mogli. Wartość jednego morga między 40 a 50 talarów, zdaje się wysoka, a cóż to jest w porównaniu z Szląskiem, Brandenburgią albo Saxonią, gdzie 300 tal. za morgę płać, a przecież też same nam są otwarte targi; jeśli niektóre położenia bliższe są miejsc głównych odbytu, to ułatwione komunikacye małą stanowią różnicę na korcu zboża, centnarze wełny, lub sztuce upaśnego bydła. Ale mają te kraje stare zasoby bogactwa w mierzwie, uprawie, osuszeniu, budowlach; które my tylko gorliwą i umiejętną pracą, jako też długim przeciągiem stósownie użytego czasu, okupić będziemy w stanie. Powiat krobcki słusznie pierwsze miejsce w księstwie zajmować powinien. Grunt po większej części dobry, stosowna ilość łąk i lasów, a przedewszystkiem dostateczna ludność, są to zalety, które nas do wysokiego szczybla doprowadzić powinny.

Powiat krobcki ma 18 mil kwadratowych rozległości, liczy przeszło 60,000 mieszkańców, co uczyni na milę kwadratową około 3,500. Przy tak małej ilości fabryk możemy powiedzieć, że mamy dostateczną ilość ludności do prowadzenia przemysłowego gospodarstwa. Włościanie zwykle ochoczo biorą się do pracy; starajmy się, żeby w niej zamiłowali; przez przyzwyczajenie niech się im stanie potrzebą, w niej mają szukać źródła dobrego bytu i zaspokojenia coraz bardziej wzrastających po-

trzeb; a podnosząc kulturę naszej ziemi, będziemy w stanie w każdej porze roku dać im właściwy zarobek, co spólnie podniesie ich i nasze dobre mienie. Im tylko jest jedyny środek poprawienia bytu i ustalenia przyszłości tej najliczniejszej klasy robotników, czyli tak zwanych proletaryuszów. Uregulowani włościanie w naszym powiecie, z chlubą możemy powiedzieć, przyszli już do pewnego dobrego mienia; a ceny, po których swoje posiadłości sprzedają, okazują, że znają ich wartość. Widzimy, jak starannie role uprawiają, chodują inwentarze, wyporządzają budynki, grodzą ogrody; w okolicy Krobi szczególnie odznaczają się chowem koni.

Oddać należy sprawiedliwość wiekowi, w którym żyjemy, że wiele sobie zadał pracy dla oświecenia i poprawienia bytu tej klasy mieszkańców. Oby nie uszła jego uwagi liczniejsza jeszcze, która nie mając ziemi, w pracy tylko źródło swego utrzymania i dobrego mienia szukać powinna. Starać się tylko trzeba, żeby użyte środki skutecznie celowi odpowiedziały. Wiadomości, które włościanie długiem nabyli doświadczeniem, robią ich ostrożnymi do uwierzenia a priori ulepszeniom, o których się naocznie nie przekonali.

Zaprowadzenie wzorowego gospodarstwa włościańskiego, nie odpowiedziałoby może celowi. Działanie tego rozciągałoby się na zbyt małą liczbę okolicznych sąsiadów, i choćby najumiejtniej prowadzone, połączoneby być musiało z nakładami, jakich u nas włościaniełożyć jeszcze nie są w stanie, a może nawet prędkiejby ich zniechęciło, jak do naśladowania pobudziło.

Najpewniejszy środek ponęty do na-

śladowania jest, dobrym stanąć przykładem. Wiemy to z doświadczenia, że skoro co z dobrym przeprowadzimy skutkiem, zaraz naśladują włościanie, następnie ich sąsiedzi, i tak samo z siebie coraz dalej się rozszerza. Nie trzeba jednak zaniedbać środków zachęcenia, wyznaczając nagrody na ulepszone gospodarstwo, chów koni, lub t. p. Głównie przyczynić się możemy do podniesienia dobrego bytu w całym powiecie, dając ciągły zarobek wszystkim mieszkańcom, nie mającym posiadłości gruntowej, a to bez wielkich ofiar i tylko przy ulepszonym gospodarstwie stać się może i za naturalny skutek mieć będzie, że mniejsi właściciele widząc znaczne poprawy, naśladować ich nie omieszkają.

Oprócz dobrej ziemi, dwa główne warunki potrzebne do podniesienia gospodarstwa: kapitały i umiejętność. Kapitały po większej części już posiadamy w stosownych budowlach, poprawnych inwentarzach, licznych porządkach gospodarskich; a jeśli komu na obrotowym kapitale zbywa, to spodziewać się należy, że w skutek właściwych urządzeń, grę hazardowną, zagarniającą wszelkie ruchome fundusze na europejskich targach, do prawdziwej zwróci drogi. A wtenczas kapitały szukać będą umieszczenia w tém, co rzeczywiste bogactwo krajowe stanowi, to jest w podźwignieniu kultury ziemi. Doświadczenie nam wykazało, że nie dosyć wydać pieniądze; żeby podnieść rolnictwo, trzeba umieć je wydać. Dziwić się nie można, że gospodarz, codziennym trudom oddany, nie ma czasu przeprowadzenia jakiego ulepszenia, choćby czuł tego potrzebę; rzadko ma sposobność nabycia lub czy-

tania kosztownych książek, albo uczenia się nowęj jakiejś odnogi. W Anglii, gdzie dochody z ziemi do najwyższego prawie doprowadzono stopnia, oprócz zwykłej uprawy roli, Farmen jednym przedmiotem wyłącznie się zatrudnia, tak n. p. tuczeniem jednego rodzaju bydła, chowem koni lub t. p. U nas gospodarstwo ogólniejsze, a przez to samo trudniejsze; nie podobno więc, żeby każdy ze wszystkim mógł być równie obeznany, a przecież trzeba, żeby wszystko było w harmonii, jeśli dobra do wyższego dochodu doprowadzone być mają. To położenie naszych gospodarstw głównym być powinno powodem do stowarzyszenia; udzielaniem nawzajem wiadomości i doświadczeń, przychodzą jedni drugim w pomoc, a połączonemi siłami będą w stanie wykonać śmiałe pomysły, do jakich położenie naszego powiatu zdolne. Kasyno gostyńskie, któremu okolica nasza ma do podziękowania nowy zawód towarzyskiego życia; czuło już dawno tego potrzebę i utworzyło wydział przemysłowy. Działanie tego, z Przewodnika rolniczo-przemysłowego, jako też z sprawozdań, na walnych zebraniach zdawanych, są już Panom wiadome. Teraz tworząc się Towarzystwa rolnicze we wszystkich powiatach, jednocząc w Poznaniu, i w bliższych będąc stosunkach z Kollegium ekonomicznem w Berlinie, większą mieć będzie sposobność rozszerzania najużyteczniejszych wiadomości.

Ustanowione Kollegium ma być tym wielkim szczeblem, którego szerokie gałęzie po wszystkich rozłożyć się mają prowincjach, a ztamtąd rozszerzyć się aż do najodleglejszych okolic, niosąc wszędzie naukę i przemysł, a te nawzajem wszel-

kie nowe myśli, przetrawione na polu doświadczenia, na ołtarzu poświęconemu dobru publicznemu składać mają. Tak to z zastosowania do praktyki tych wznowszających się w Europie coraz więcej wiadomości i wynalazków, rozwinąć się ma silne życie, które myślącym gospodarzom ułatwi zastosowanie nowych wyobrażeń, a wzmagający się ich byt materalny, najlepszym będzie bodźcem dla mniejszych właścicieli i włościan do naśladowania ulepszeń, które się jako korzystne wykażą. Przedstawi się możliwość sprowadzenia nasion, machin, rzemieślników i wszelkiego rodzaju techników; często bowiem ulepszenie, mogące całą okolicę z bogacić, rozbija się dla braku zdolnego technika. Wszyscy czujemy potrzebę szkoły rolniczej; ale długieby lata przeminęły, nim rozproszone życzenia urzeczywistniłyby ją były w stanie. Świetna teoria Pana Arrago, smutnem po części stwierdzona doświadczeniem, wskazuje przyczyny coraz bardziej rolnictwu zagrażającej suszy. Środek zaradczy, t. j. sadzenie wielkiej ilości drzew, jedynie przez szeroko rozgałęzione Towarzystwa dopięty być może.

Zbyt krótki zakres tej przemowy, nie dozwala rozwinąć ważnych skutków, jakie podobne stowarzyszenie za sobą pociągnąć może. Dziśby nawet trudno je przewidzieć. Ograniczyć się muszę na przedłożeniu przysłanego przez Naczelnego Prezesa projektu do ustaw ogólnego Towarzystwa rolniczo-gospodarskiego dla Wielkiego księstwa poznańskiego. Kasyno gostyńskie na walnem zebraniu dnia 8. Maja t. r. zdecydowało zawiązanie szczegółowego Towarzystwa dla powiatu krobkiego,

i przesłało mnie polecenie do wezwania Szanownych Obywateli w celu zawiazania Towarzystwa, ułożenia statutow i wybrania dyrekcyi.

Czyniąc zadosyć chlubnemu dla mnie wezwaniu, mam honor upraszać wszystkich, chęć do przystąpienia do rzezonego Towarzystwa mających, aby się zapisać i do dalszych czynności przystąpić raczyli.

W skutek téjże wszczęła się dyskusya, w jaki sposóbby najkorzystnieić działać można na wzniesienie gospodarstw włościańskich; i zgodzono się na zdanie w mowie wyłuszczone, że założenie gospodarstwa na wzór w powiatach, połączoneby było z znacznymi kosztami, a do żadnego niedoprowadziłoby rezultatu. Podano myśl wejścia w układ z jednym włościaninem, a to w następujący sposób: Najprzód oszacowany ma być dochód teraźniejszy z gospodarstwa i ten właścicielowi Towarzystwo zaręczy; następnie zaprowadzi odmiany notacye, i jakie ulepszenia do osiągnięcia zamierzonego celu za stosowne uzna, kładąc na właściciela obowiązek wykonania tychże, a zostawiając mu korzyść, jaką spodziewać się można, że poprawne gospodarstwo przynieść powinno. Wszyscy uznali to za najkorzystniejsze poprawy, bowiem przez samego właściciela, tym samym pocągiem i własnymi o niemal środkami uskutecznione, najlepszym będą dla innych włościan przykładem. Obecny sołtys z Starój Krobi oświadczył się także za tém zdaniem z tym dodatkiem, że co do niego, nie życzyłby sobie być w pewnym rodzaju zależności od Towarzystwa; życzyłby sobie jednak, żeby system, podług którego ulepszenia przeprowadzone być mają, był jemu

przedłożony; jeśli się przekona, że są jego położeniu odpowiednie, gotów bez żadnego zaręczenia wziąć na siebie obowiązek starannego przeprowadzenia tychże. Uznało zgromadzenie szlachetność tych uczuć i postanowiło rozwijać tę dobrą chęć do zostawienia wiadomości w praktyce.

Naturalnym biegiem dyskusyi zastanawiano się nad smutnymi skutkami, wpływającymi z zbytniego rozdrobnienia własności ziemskiej, które, n. p. w mieście, gdzie się posiedzenie odbyło, bardzo szkodliwie na ogólną kulturę działa, i jakkolwiek to trudne do pojednania ze ścisłym prawem własności, tą główną podstawą towarzyskiego związku, zapewne jednak nie ujdzie uwagi światłego Rządu.

Ubolewając wszyscy, nad co rok dotkliwiej dokuczającą suszą, szczególnieić chcieli w przyszłości zwrócić uwagę nad środkami zaradzenia téjże, nie wątpiąc, że Opatrzność na każde złe, co na świat zsyła, zostawia mądrości ludzkiej sposób zaradzenia temu, i ten zwykle blisko nas się znajduje. Z tego przeszła dyskusya na wielką ilość chwastów, tłumiących zasiewy i warzywa. Jeden z przytomnych przypisywał to mialkiej orce i opowiedział doświadczenie zrobione na kilku morgach, bardzo głęboko zoranych, dobrze uprawionych i umierzwnionych, gdzie nic, prócz tego co zasiane, nie rosło, i to było bardzo bujne. Jako pewniejszy sposób zaradzenia temu utrzymywano, sianie zboża rzędami, i tak od kilku lat z bardzo korzystnym skutkiem sięją pszenicę rzędami siewnikiem ulepszonym, które robi w lubelskiem Francuz, Pan Bourné. Na wiosnę obradla się pszenica i oczyszcza nie tylko z zielska, ale

porusza ziemię, co tego rodzajowi zboża szczególniej służy. Kilku z przytomnych widzieli rzeczywiście tak sianą pszenicę i przekonali się, że się odznacza nie tylko większą ilością słomy, ale nadzwyczaj długimi kłosami. Proszono o bliższą wiadomość o tym siewniku, w celu podania prośby do Naczelnego Prezesa, o pozwolenie sprowadzenia do księstwa bez opłaty tak wysokiego cła.

Postanowiono, że zjazdy odbywać się będą na przemianę, w Krobi i Gostyniu. Również uchwalono, że osobom, nie mogącym się wysłowić dostatecznie w języku polskim, wolno jest przymówić się w niemieckim.

Przystąpiono potem do statutów, i po długiej dyskusyi każdego paragrafu w szczególności, odczytane i od wszystkich przyjęte, jak następuje:

Statuta

dla

*Towarzystwa rolniczo-gospodarskiego
powiatu krobkiego.*

§. 1.

Rozszerzanie ulepszeń gospodarskich w najobszerniejszym znaczeniu, jest celem Towarzystwa; w szczególności zaś polepszenie bytu i moralności między włościanami.

§. 2.

Każdy członek winien dołożyć starania do wynalezienia i przedstawienia jednego lub więcej włościan właścicieli na członka Towarzystwa.

§. 3.

Każdy przystępujący do Towarzystwa obowiązany płacić rocznie talarów trzy składki, dla mniej zamożnych wolno Towarzystwu zniżyć opłatę aż do jednego talara. Włościanie przez pierwsze pięć lat wolni będą od opłaty.

§. 4.

Staraniem będzie wszystkich członków, udzielanie gminom okolicznym doświadczeń, z szczęśliwym skutkiem wykonanych.

§. 5.

Fundusze szczególniej obracane być mają na nagrody dla zaprowadzających wzorowe gospodarstwa włościańskie.

§. 6.

Wszelkie ważniejsze czynności i wybory odbywać się muszą w przytomności członków najmniej dziesięciu.

§. 7.

Przyjęcie do Towarzystwa dzieje się przez balatowanie, na przedstawienie jednego z członków większością $\frac{2}{3}$ głosujących.

§. 8.

Na walnem zebraniu przedstawione będą wnioski, czytane sprawozdania i rozprawy, rozdawane zagadnienia do doświadczeń, obiór dyrekeyi, a wreszcie zmiana statutów. Przyjmowanie nowych członków nastąpi dopiero po ułatwieniu innych przedmiotów.

§. 9.

Uchwały walnego zebrania obowiązują nieobecnych, wyjąwszy pociągające za sobą opłaty, te bowiem wymagają przytomności $\frac{2}{3}$ istniejących członków.

§. 10.

Walne zebranie odbywa się cztery razy do roku, a to w Środę 1go lub po pierwszym Marca, Czerwca, Września i Grudnia. Dyrekeya umocowana w razie potrzeby wezwać nadzwyczajne.

§. 11.

W Marcu nastąpi roczne sprawozdanie z czynności i funduszków, obiór nowój dyrekeyi i rozdawane będą zagadnienia do prób i doświadczeń, z których w Grudniu zdana ma być sprawa.

§. 12.

Każdy wniosek na walnem zebraniu podany, oddany będzie Referentom przez Dyrektora oznaczonym i na następnem walnem zebraniu pod dyskusją poddany.

§. 13.

Wszystkim bez wyjątku, nawet obcym, wolno robić wnioski do Towarzystwa.

§. 14.

Wnioski dwa razy odrzucone, mogą być jeszcze trzeci raz pod dyskusją poddane.

§. 15.

Wszelkie pytania rozstrzygane być mają większością; na tej żądanie nastąpić ma tajne głosowanie.

§. 16.

Dyrekcya składa się z Dyrektora, Podskarbiego i Sekretarza. Na Dyrektora i Sekretarza obrani będą zastępcy, którzy w razie nieobecności pierwszych urzędować mają.

§. 17.

Posiedzenia dyrekcyi odbywać się mają podług potrzeby, na wezwanie Dyrektora.

§. 18.

Dyrekcya trudniąc się całą administracją, nadaje kierunek pracom Towarzystwa. Zdania, mające być rozwiązane doświadczeniem i teorią, oddaje dwom członkom, dobrowolnie tej pracy podjąć się chcącym, do rozwiązania i przedłożenia na walnem zebraniu.

§. 19.

Dyrektor przydaje na walnem zebraniu i równość głosów rozstrzyga przydaniem drugiego.

§. 20.

Podskarbi odbiera fundusze i czuwa nad ich wpłynięciem, uiszcza wy-

płaty za assygnacją dyrekcyi i prowadzi rachunki.

§. 21.

Sekretarz trzyma protokoły posiedzeń, redaguje korespondencją dyrekcyi i utrzymuje listę członków.

§. 22.

Dyrekcya upoważniona do wszelkich wypłat z istniejących funduszy Towarzystwa.

§. 23.

Zalegające składki po dwukrotnem wezwaniu ściągane być mają przez przedpłatę pocztową.

§. 24.

Towarzystwo powiatu krobkiego jest tylko filią głównego Towarzystwa dla W. ks. poznańskiego.

§. 25.

Ze składki każdego członka opłacony będzie talar jeden przez Podskarbiego do kassy głównego Towarzystwa.

§. 26.

Dyrektor, a w razie niebytności jego zastępca, jest członkiem dyrekcyi głównego Towarzystwa.

§. 27.

Wszyscy członkowie Towarzystwa powiatowego przez to samo są członkami i biorą udział do wszelkich czynności wyborów, podług ustaw ogólnego Towarzystwa rolniczo-gospodarczego dla W. ks. poznańskiego przyjętych.

§. 28.

Dyrekcya pozostaje w ciągłej korespondencji z głównym Towarzystwem w Poznaniu.

Przystąpiono, stosownie do przyjętych statutów, do wyboru dyrekcyi i jednogłośnie obrani zostali:

1. Na Dyrektora Towarzystwa:
Józef Hrabia Łubieński z Pudliszek.

Zastępcą Dyrektora:

Józef Hrabia Mycielski, Szambellan,
z Rokossowa.

2. Podskarbin:

Teofil Wilkoński, Radzca ziemski,
z Grabonoga.

3. Sekretarzem:

Tomasz Trawiński z Krobi.

Zastępcą Sekretarza:

JXiądz Pawłowski, Komendarz
z Krobi.

Nie wchodzi tu w obręb tego krótkiego zdania sprawy, powtórzyć wszystkie nawzajem udzielone wiadomości o szczegółach gospodarskich, będące niewyczerpaném źródłem równie przyjemnej jak nauczającej rozmowy, a której potrzebę wykazał ten pierwszy związek towarzysko - rólniczego życia. Każdy tu wie dobrze, że do wyższego wykształcenia w rólniczym zawodzie nie dosyć pilnować pluga, nie dosyć czytać wszystko, co nowego wyjdzie, ale trzeba przetrwać w wzajemném udzielaniu z myślącymi gospodarzami. Do biblioteki Towarzystwa założył kamień węgielny Wny Dyrektor Roth z Konarzewa, przesyłając równie uczone, jak użyteczne dziełko, w języku niemieckim w tym roku wydane, pod tytułem: „Doświadczony owczarz.“

Rozjechali się nareszcie wszyscy z szczerém życzeniem, żeby inne powiaty podobne utworzyły Towarzystwa, i jak najprędzej na ogólném walnem zebraniu w Poznaniu połączonemi siłami do założonego dążyć mogły celu.

Pudliszki, 8. Lipca 1844.

Lubieński.

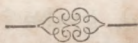
*Andersona sposób uprawiania
nowo - zelandzkiego szpinaku
(tetragonia expensa).*

Anderson, ogrodnik hrabiego Essex w Cassiobury, zaleca następujący sposób do uprawiania tej jeszcze tak mało w Europie znaniej jarzyny:

Przy końcu Marca sieje się nasienie w wazonach i stawia się na inspekta melonowe. Zeszłą roślinę przesadza się pojedynczo do wazonów, dobrze ochraniając od mrozów, potem gdy podrośnie i już ciepła nastąpi pora, przesadzić można na grządki. Do pomysłnego wzrostu tej rośliny należy takową następującym sposobem urządzić: Kopie się grządka dwie stóp szeroka i jedną stopę głęboka; napelnia się zwyczajnym nawozem, z wierzchu nasypuje się na sześć cali ziemią ogrodową, tak, ażeby grządka miała postać niwy sklepioniej. Rosadę tej rośliny sadi się o trzy stopy jedna od drugiej. W pięciu, a najdalej w sześciu tygodniach, już będą rośliny dość mocne, ażeby liście z nich na kuchnię zrywać. Jeżeli jest pora sucha, wtedy wypada często podlęwać; uważać też potrzeba, żeby przy zrywaniu listków gałązek nieuszkadzać, gdyż na nich nowe listki wyrosną. Szpinak ten nierównie na mrozy jest wytrwalszy niż kartofle. Powyżej wzmiankowany ogrodnik miał tylko dziesięć sztuk tej rośliny, a od połowy Czerwca mógł ją co drugiego dnia dawać do kuchni. Według jego podania, dwadzieścia sztuk byłyby dostateczne do zaopatrzenia choćby jeszcze jak wielkiego stołu.

Przyrządzenie tej rośliny w kuchni dzieje się tym samym sposobem, jak pospolitego szpinaku; lecz nierównie od niego jest smaczniejszą. W uprawie tę

ma korzyść, że jej nie tak często, jak pospolity szpinak, potrzeba siać, który przezto ogrodnikom staje się istotną plagą, albowiem przy gorąco-suchém powietrzu szybko pędzi nasienie; tetragonia zaś na mocno gnojonych grzędach nie łatwo kwitnie, dla tego Anderson radzi, ażeby kilka sztuk téj rośliny w wazonach lub suchych, mniej gnojonych grządkach, trzymać, albowiem takowa rok tylko jeden trwać zwykła.



Środek zaradczy zachowania niektórych roślin oranżeryjnych od szkody.

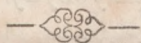
Wiadomo z doświadczenia, iż niektóre rośliny z trudnością wytrzymują zimę w szklarniach, i że nierównie więcej wymagają troskliwości w swém pielęgnowaniu, niżeli inne, ażeby przeżyć do wiosny. Do tego rzędu można policzyć gatunki: Chironia, Anagalis, Clifortia, Epacris, Lysinema, Dracophyllum, Andersonia, i wiele innych. Na tych roślinach opierają się doświadczenia, iż one niszczeją po większej części przez zimę od gnicia w korzeniach, chociażby polwane były z największą ostrożnością. Najniebezpieczniejsze miesiące są: Grudzień, Styczeń i Luty, z przyczyny, iż w tym czasie wzrost się ich wstrzymuje.

Gnicie zaczyna się zwyczajnie w korzeniach, dotykających dna i boków wazonu. Temu zapobiedz i ażeby większa massa korzeni nie mogła tworzyć się i zbijać na dnie i bokach, użyć można następującego środka, to jest, rośliny takowe powtórnie przesadzić do

wazonów, w końcu lata lub w jesieni, jak które po opatrzeniu będą tego wymagały. W takim razie nie należy im dawać wielkich wazonów, lecz o tyle większe, ażeby można było dosypać cokolwiek świeżej ziemi; zbyt wielkie i szerokie wazony bardzo przyczyniłyby się do szkodliwego skutku, gdyż próżne miejsca w wazonie nie mogłyby się wypełnić korzeniami do nadchodzącej zimy, i z téj przyczyny mogłaby paść zgnilizna.

Przy takiem obchodzeniu się, jak się powiedziało, korzenie nie mogą się splatać w zbyt wielkiej ilości na dnie i około ścian aż do końca zimy; a zatem znika obawa zgnilizny. Bydź może, iż korzenie nowe utworzą się i przedłużą, ale nie w takim stósunku, iżby się spłotły, jak wojłok, co jest najszkodliwszem dla roślin. Taka metoda może się wydać przeciwną dawnym prawidłom ogrodnictwa i nie dla wszystkich będzie jasną, albowiem zwyczajem jest, iż wszystkie przesadzania kończą się jak można wcześniej, by miały czas wkorzeniać się jak należy przed jesienią i powróceniem na leżę zimową, i dla tego środek ten ma swoje wyjątki. Nie należy więc przesadzać późno wszystkich roślin tłustych z liśćmi grubemi i korzeniami drzewnymi, takie bowiem przesadzają się ile można najraniej na wiosnę, dla tego, iż one wkorzeniają się leniwiej, niżeli rośliny miękkie i trawiste. Do rzędu wymagających wczesnego przesadzenia policzyć można: Olea, Phittytrea, Hex, Citrus, Cassine, Arbusus, Laurus, Edwardsia, Padaliria, Schinus, Ziziphus i t. d. Przeciwnie dla roślin trawistych jesienne przesadzenie bardzo pożyteczne.

Gatunki Kalceolaryi, pielęgnowane teraz dla ozdoby ogrodów, rosną bardzo zdrowo, jeżeli w początku jesieni dane im będą wazony przestrzeńsze od pierwszych, gdyż w zwykłym czasie wypuszczają korzenie nowe w obfitości, a po przesadzeniu bywają silniejsze i obficie kwitną, podczas gdy nieprzesadzone wydają lodygi słabe i kwiaty mniejsze.



Prędkie sposoby dochowania się drzew owocowych.

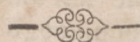
Pomnożenie dobrych i rozmaitych gatunków owoców dzieje się pospolicie przez ziarnka. Ażeby drzewa owocowe są najczęściej obidwóch płci, więc użyźnienie odbywa się samo z siebie. Jeżeli zaś pyłek kwiatowy drzewa, albo przez przeciąg powietrza lub owad z pobliska stojącego na drugie drzewo przeniesiony zostanie, wtedy odbywa się spółkowanie, z kąd powstaje nieznaczna różnorodność nowych rodzajów owoców.

Doświadczenie dostatecznie potwierdza, że mnóstwo pięknych i smacznych owoców pojawia się, które nie zawsze winny swój byt zbyt wielkiemu pielęgnowaniu, albo, że nie było dość około nich starania. Ze mnożenie się szlachetnych rodzajów owoców przez ziarnka i pestki odbywać się powinno, jest zupełnie z prawami przyrodzenia zgodnym, o czém przekonywają najwięcej doświadczenia. Nawet sławny pomolog Schreiber sam się o tém przekonał. „Przed 20 laty uważałem, mówi on, z szczególną troskliwością, 20 sztuk jabłoni w mojej poprawnej szkółce, jakie są oznaki dobrych gatunków.

Sześć sztuk uszlachetniłem, a drugie sześć zostawiłem w naturalnym stanie. Po upłynieniu lat kilka okazało się, że nie tylko nieuszlachetnione o wiele uszlachetnione przeszły, ale nawet nie przesadzone wyborne dały owoce. Tak też, co do wzrostu wydają się nieuszlachetnione w porównaniu uszlachetnionych w szkółce o 10 lat przynajmniej starsze.“

Uczyniono także uwagę, że w każdym dojrzałym jabłku, albo gruszcze, znajduje się jedno, a czasem dwa ziarnka, zupełnie okrągłe, grube i dorodne, które są od przyrodzenia usposobione do wydawania szlachetnych owoców, gdy tymczasem płaskie i nikłe ziarnka tylko dziczki wydają. Wychodząc do Ameryki pisze z Jelionais: „Można się tu jabłek z posianych ziarenek dochować i szczepy już w parę lat owoce wydają.“

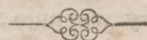
Przedmiot ten wymaga, ażeby więcej w nim robiono doświadczenia, a to tém bardziej, że gdy się doświadczenie do teorii przyłączy, że szczepy z ziarenek wyrosłe bez uszlachetnienia (okulizowania) nie tylko dobre owoce wydają, ale nawet są trwalsze i zdrowsze od uszlachetnionych; wtedy oszczędziłoby się nie tyle niepotrzebnej pracy i może lepszych doczekalibyśmy się owoców, niż je dotąd w kraju mamy. Dodamy tylko, że z takich owoców do rozmnożenia należy brać ziarnka, które pochodzą z uszlachetnienia gatunków w sadzie obok siebie stojących; z tego bowiem przez rozmaite połączenie i użyźnienie płyty kwiatowego powstaną zupełnie nowe i wyborne gatunki owoców.



Handel włosami ludzkimi we Francji.

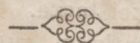
W samym Paryżu fryzyerowie puścili w obieg w jednym roku przeszło trzy miliony franków na zapłatę czeladzi od roboty peruk. Handel włosami ludzkimi jest bardzo znaczny i zajmuje około 20 domów handlowych. Te domy mają swoich komisantów, którym dają różne bawełniane wyroby, cyce, kartuny i płócenka, za które od dziewięć wiejskich po departamentach włosy zamieniają. Zbiór włosów przypada w miesiącu Kwietniu i Maju; ludzie wysłani od domów handlowych, nie zawsze w jedne idą departamenta. Francja w tym względzie jeograficznie na okręgi jest podzielona, iż co cztery lata znowu z kolei przychodzą do okręgu, w którym zbiór włosów się zaczął. Po zbiorze wysyłają włosy na targi do Paryża, Marsylii, Bordeaux, Lugdunu, Caen, Guibrai i Beaucaire, gdzie się zagraniczni kupecy zgromadzają. Obliczono, że znaczny zbiór włosów z jednego okręgu przyniesie przeszło 200,000 franków. Ażeby dać wyobrażenie o ważności tego przedmiotu ze względu handlu, namienimy tylko, że bracia Carré w Paryżu wydają rocznie czterem komisantom za 400,000 franków towarów na wymianę za włosy, jedynie tylko na okrąg zachodnich departamentów. Tym sposobem nabyte włosy wypadają 5 franków funt; gdy zaś są czyszczone i do wyrobienia perukarzom odprzedać, przyjdzie funt po 30 do 80 franków. Jeżeli zaś do peruk z powodu odpowiedniej własności są zdatne, wtedy nierównie drożej się płaci. Peruka nie może więc jak trzy łoty włosów wypotrzebować. Paryż ma 932 peruka-

rzy, utrzymujących 1050 czeladzi, zajętych zszywaniem peruk. Zarobek przy tem zatrudnieniu następującym sposobem jest wyrachowany: 100 czeladników perukarskich mają dziennie po 3 franki; 100 kobiet zatrudnionych zszywaniem biorą po 1 ½ franka dziennie; 400 niewiast, zajętych plecieniem włosów, biorą dziennie po 2 franki; 8500 ludzi, zajętych dziennie czesaniem i czyszczeniem włosów, biorą dziennie po 1 franku zapłaty; 1050 uczniów perukarskich kosztuje dziennie za utrzymanie i odzienie po 3 franki; 50 robotników, dostarczających sprężyn i drutów do peruk i innych z włosów robionych rzeczy, rachuje się dziennie każdego po 3 franki; to uczyni razem dziennego wydatku 9050 franków, albo rocznie 3,303,250 franków.



Los lekarzy w Anglii.

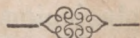
Jak niepomyślnie powodzi się lekarzom w Anglii, dowiedzie to, że pewny lekarz w Manszestrze wywiesił tablicę, na której nazywa się aptekarzem i sprzedającym różne dla koni i bydła rogatego przeciw różnym chorobom proszki, cygara; udziela rad lekarzskich, rwie zęby, robi różne chemiczne preparaty ciał, przysposabia leki na różne słabości, wonidla, ocet winny, londyński pekelfleisz, sosy z grzybków i trufliów, sodę, limoniadę, sprzedaje sadło niedźwiedzie, zapalki, woskowe i stearynowe świece i t. p.



Komu i kiedy używanie kawy stało się pożytecznem.

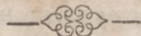
W rozprawie uczonej o kawie, powiada sławny chemik Dawej, że ludzie w wieku podeszłym obojęd płci, kiedy już krew nie

bije do głowy po jedzeniu, osobliwie w dżdżystym i zimnym czasie na wiosnę, w jesieni i zimie wilgotnej, z pożytkiem kawy mało osłodzonej używać mogą. Czarna kawa dopomaga trawieniu i sprzyja żołądkowi postrawami napełnionemu, osobliwie ludziom otłym i miłośnikom piwa.



Młyn czerkaski

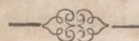
składa się z starego od wozu koła, odartego z dzwon czyli z obwodu, [bo w tamtym kraju koła są jednostajne, obwodziaste]. Takowe koło osadzone jest poziomo na prostopadłym, przy wodzie umieszczoném kole, do którego w górze przymocowany jest mały kamień, podobnie jak w naszych żarnach. Na tém leży drugi kamień nieruchomy i tylko do podnoszenia na drewnianej parpicy przyrządzony. W wierzchnim kamieniu jest jak zwyczajnie otwór, przez który wysypuje się ziarno. Najmniejszy potok małym nawet spadem uderzając z boku o sprychy koła, nadaje ruch całemu pod otwartem niebem ustawionemu młynkowi, i niemając najmniejszego żelaza, miele pszenicę i proso na mąkę, z której robią małe gałeczki okrągłe, lub podługne wałeczki, i te w popiele pieką.



Przemysłowa geografia.

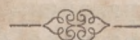
Pewne pismo tak zcharakteryzowało różne kraje: Anglija, jestto olbrzymia pracownia, wielkie laboratorium, kantor główny kupiectwa. Francya, wielka majątność, która się w fabrykę przeistacza. Niemcy, długo jeszcze nie podostatkiem uprawne pole. Południowe Włochy, zaniedbana villa; północne Włochy, sztuczna łąka. Belgija, hamernia. Holandya, pastwisko kanałami prze-

rznięte. Szwecya i Danija, odloga. Polska, step. Szwajcarya, mlęczarnia. Grecya i Turcya, ugór. Azya, gaik. Ameryka północna, napełniona kassa; Ameryka południowa, sklep kupiecki. Antylla, cukrownia. Indyje, kopalnia złota. Egipt, pracownia dla uczniów. Afryka, piec kruszec topiący. Hiszpania, goły gościniec.



Nadzwyczajna igła.

Na wystawę wyrobów w Paryżu podał także pan Bolton, Anglik, zwyczajną igłę, którą tylko na wielką jego prośbę do wystawy przyjęto. Każdy przechodził, nie zważając na niepozorną igłę. Przy końcu wystawy przywołał Bolton sędziów, przyznających nagrody za najlepsze wynalazki, do swojej igły. Najprzód prosił, ażeby ją przez powiększające szkło oglądali; lecz najmniejszej nierówności na powierzchni odkryć nie było można; poczem wziął ją, rozszrubował i wyjął z niej drugą igłę, równie wyborną roboty; i tak zdziwieni sędziowie mieli pół tuzina najlepszych igieł przed sobą, które jedna w drugiej były zasrubowane. Prawdziwy cud sztuki!



Jak mętną wodę oczyścić.

Weź stołową łyżkę sproszkowanego alunu i wsyp w pełną beczkę wody; wsypując, należy drzewcem dobrze zmieszać; wszelka w wodzie znajdująca się nieczystość na spód opada, i woda nie tylko że będzie czystą, ale uzyska taką świeżość i przezroczystość, jak woda świeżo z źródła wzięta.

